Rok IV — KATOWICE, ŚRODA 31 STYCZNIA 1934 ROKU — Nr. 31

NOWY CZAS

KATOWICE UL. MIELĘCKIEGO 8 TELEFON 29-48

10 gr

REPREZENTACJE: BIELSKO, Kolejowa 11, tel. 20-94; SOSNOWIEC Będzińska 12, t. 6-46; CIESZYN, ulica Głęboka 20; RYBNIK, Mikołaja Reja 8; TARNOWSKIE GÓRY — LUBLINIEC

Rząd silnej ręki we Francji
spełnione żądania opinji publicznej

PARYŻ, 30.1. — Tel. wł. — Wstrząs, jakiego doznał parlamentaryzm francuski w następstwie ujawnienia afery Stawiskiego, okazuje się zbyt silny, aby kryzys gabinetowy można było rozwiązać na podstawie dawnych tradycyjnych targów partyjnych, niemniej jednak parlamentaryzm jest jeszcze na tyle silny, aby uniemożliwić pozaparlamentarne rozwiązanie przesilenia.

W całej Francji daje się odczuwać wrogi wobec parlamentu nastrój i **powszechna tęsknota za rządem silnej ręki.**

Naczelnem żądaniem opinji publicznej pod adresem desygnowanego premiera Daladiera jest stworzenie **silnego rządu sanacji,** rządu „czerwonego żelaza“ którego naczelnem zadaniem będzie sanacja moralna, bezwzględna walka z korupcją i obrona demokracji.

Jak do tych żądań ustosunkuje się Daladier, narazie niewiadomo. Z obecnych jego rozmów zdaje się wynikać, że w wyborze swoich współpracowników kieruje on się nietyle ich przynależnością do grup politycznych, ile raczej osobistemi zdolnościami i zaletami.

Rozmowy polityczne prowadził Daladier do godz. 1-ej w nocy. Oświadczył on wówczas, że szereg osobistości zgodził się na udział w jego gabinecie, chce jednak jeszcze odbyć konferencje z kilku politykami nieobecnymi narazie w Paryżu.

Jak słychać, Daladier obsadził już trzy najważniejsze stanowiska ministerialne.

Prasa odnosi się naogół przychylnie do rokowań Daladiera, podnosząc przedewszystkiem z uznaniem, iż sam postanowił objąć tekę spraw zagranicznych.

PARYŻ, 30.1. — O godz. 12.30 premjer Daladier przedstawił Prezydentowi Republiki Lebrun następującą listę nowego gabinetu:

Premjer i minister spraw zagranicznych — Daladier, sprawiedliwość — Penancier, sprawy wewnętrzne — Frot, ministerstwo finansów i budżetu — Pietri, min. wojny — Fabry, ministerstwo rolnictwa — Queuille, ministerstwo lotnictwa — Cot, ministerstwo handlu — Mistler, pracy — Valadier, ministerstwo zdrowia publicznego — Lisbonne, poczta i telegraf — Bernier.

Opozycja odmówiła udziału
w konferencji u Marszałka Sejmu

Marszałek Sejmu dr. Świtalski wystosował zaproszenie do przewodniczących wszystkich klubów poselskich na konferencję dla omówienia dyskusji budżetowej i ustalenia kontyngentów czasu dla poszczególnych klubów.

W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele: Klubu B.B.W.R., Chrześcijańskiej Demokracji oraz Koła Żydowskiego.

Wszystkie pozostałe kluby opozycyjne wystosowały do p. marszałka pisma z odpowiedzią odmowną.

Przyjęcia u ministra Becka

Minister spraw zagranicznych, p. Józef Beck przyjął w dniu 30-ym b. m. ambasadora Turcji w Warszawie p. Firit Beya.

Dr. Hełczyński Prezesem N.T.A.

W związku z przejściem na emeryturę pierwszego prezesa N. T. A. dr. Włodzimierza Orskiego, Pan Prezydent R. P. mianował z dniem 1 lutego br. pierwszym prezesem N. T. A. dotychczasowego szefa kancelarji cywilnej Pana Prezydenta dr. Bronisława Hełczyńskiego i jednocześnie dyrektorem kancelarji cywilnej mianował Pan Prezydent posła na sejm dr. Stanisława Świeżewskiego.

Mauzoleum na cmentarzu Rarańczy

CZERNIOWCE, 30.1. — Komitet złożony z włościan polskich, zamieszkałych w Rarańczy, podjął inicjatywę zbudowania kaplicy - mauzoleum, w którym byłyby złożone pozostałe jeszcze na cmentarzu w Rarańczy śmiertelne szczątki polskich Legjonistów.

Rumunja na bezdrożach

PARYŻ, 30.1. — Tel. wł. — Z Bukaresztu donoszą, iż tarcia i nieporozumienia w łonie gabinetu rumuńskiego nie ustały.

Jak słychać Titulescu postanowił w najbliższych dniach złożyć swą dymisję i wycofać się z gabinetu. Odgrywają tu rolę nieznane bliżej powody osobiste.

Po jego ustąpieniu spodziewany jest nowy kryzys rządowy i polityczny.

W każdym razie dymisja Titulescu nie nastąpi przed podpisaniem paktu bałkańskiego.

———:::✱:::———

Skazanie 24 komunistów

PŁOCK, 30.1. W dn. 26 stycznia w sądzie okręgowym w Płocku zapadł wyrok w toczącym się od paru dni procesie o agitację komunistyczną.

Mocą tego wyroku 24-ch oskarżonych skazano na kary więzienia od 1 do 5 lat, zaś troje uniewinniono.

Pięciorgu oskarżonym sąd zawiesił wykonanie kary na lat 5.

Prezent urodzinowy hitlerowców dla Wilhelma...
Monarchiści równi komunistom
Rząd niemiecki rozwiązał wszystkie organizacje cesarskie

BERLIN, 30.1. — Premjer pruski Goering jako szef tajnej policji państwowej zwrócił się dziś do ministra spraw wewnętrznych Rzeszy Fricka z wnioskiem o niezwłoczne wydanie rozporządzenia, **rozwiązującego wszystkie istniejące na obszarze Niemiec związki i organizacje o charakterze monarchistycznym.**

W wystosowanym do Fricka piśmie, Goering wskazuje, że w ostatnich czasach mnożą się symptomy wzrastającej propagandy monarchistycznej, prowadzonej zwłaszcza w kołach młodzieży niemieckiej i że w związku z tem zakładane są nowe organizacje i stowarzyszenia monarchistów wyraźnie **zwalczające ruch narodowo - socjalistyczny.**

Premjer zapowiada, że zastosuje tę samą bezwzględność i surowość z jaką wystąpił przeciw komunizmowi w Prusach również do innych elementów niezadowolonych z regime'u narodowo - socjalistycznego, choćby chodziło o monarchistów.

———:::✱:::———

Prześladowanie katolików w Niemczech przybiera groźnie na sile

MONACHJUM, 30.1. — Konflikt pomiędzy rządem a kościołem katolickim przybiera w Bawarji coraz ostrzejsze formy. W ostatnich tygodniach skazały sądy specjalne 4 księży katolickich na dłuższe kary więzienne za rzekomą działalność antyrządową.

Do zaostrzenia konfliktu przyczyniła się szczególnie sprawa księdza, aresztowanego w Traunstein za rzekome wystąpienie przeciw rządowi podczas kazania. W sprawie tej władze kościelne zajęły rzekomo bardzo zdecydowane stanowisko.

Atak na cudzoziemców w Australji Zachodniej

KALGOORLIA (Zachodnia Austrja). 30.1. — W związku z aresztowaniem cudzoziemca oskarżonego o zabójstwo restauratora, wybuchły tutaj zamieszki. Parutysięczny tłum domagając się wysiedlenia wszystkich cudzoziemców, napadł i ograbił 5 hoteli i 13 magazynów, z których meble i urządzenie spalono na stosie na środku ulicy.

Dopiero po nadejściu posiłków policyjnych z Perth i aresztowaniu kilkudziesięciu osób, zdołano przywrócić porządek. Wszystkie kopalnie są nieczynne.

Gratulacje Hindenburga dla Kanclerza Rzeszy

BERLIN, 30.1. — Z okazji pierwszej rocznicy zwycięstwa rewolucji narodowo - socjalistycznej w Niemczech, odbyły się w całym kraju uroczyste obchody.

Prezydent Hindenburg wystosował do Hitlera pismo z wyrazami podziękowania i uznania za dotychczasową działalność kanclerza Rzeszy.

— Ufam — oświadczył Hindenburg — że rozpoczęte z taką energją przez pana i pańskich współpracowników wielkie dzieło odbudowy Niemiec na podstawie szczęśliwie osiągniętej jedności narodu, będzie w przyszłym roku skutecznie kontynuowane i z **pomocą boską doprowadzone do końca.**

Sowiety wpływają na Francję by odrzucono propozycje niemieckie

BERLIN, 30.1. — Korespondent paryski „Kölnische Ztg.“ donosi, że rząd sowiecki czyni w drodze dyplomatycznej starania, aby skłonić Francję do odrzucenia żądań niemieckich.

Dyplomaci sowieccy mieli dać na Quai d'Orsay do zrozumienia, że Rosja sowiecka byłaby gotowa wstąpić do Ligi Narodów, celem poparcia stanowiska francuskiego w kwestji rozbrojenia i że możnaby również liczyć na pozyskanie poparcia Ameryki w tej sprawie.

Zastanówmy się trochę...

Wzrost wykroczeń i kar

Główny Urząd Statystyczny ogłosił niedawno bardzo ciekawe dane. Statystyki są wogóle materjałem niezmiernie ciekawym, ta jednak, o której chcemy dziś mówić, jest wyjątkowo interesująca.

Dotyczy ona kar administracyjnych, nakładanych na obywateli. Temat niebardzo przyjemny, ale przecież nie same przyjemne rzeczy, niestety, wypełniają życie.

Otóż, jak się okazuje z tych danych statystycznych, w okresie od 1 października 1932 roku do 30 września 1933, a więc w przeciągu roku, nałożono na obywateli miljon piętnaście tysięcy kar administracyjnych.

Tymczasem okazuje się, że w tymże okresie o rok wcześniejszym nałożono kar administracyjnych 762 tysiące.

A więc w ciągu roku wzrost o 253 tysiące kar, co stanowi około 30 proc. przyrostu.

Jest to wzrost bardzo poważny i trudno nad tem zjawiskiem przejść spokojnie do porządku dziennego, nie zbadawszy przyczyn, jakie wpłynęły na jego powstanie.

Niestety, zbadanie tych przyczyn jedynie przy pomocy wspomnianych danych Głównego Urzędu Statystycznego okazuje się niemożliwe, gdyż statystyka nie wyszczególnia większości rodzajów przekroczeń, podając jedynie następujące: za przekroczenia sanitarne — 91.000 kar, za przekroczenia drogowe — 181.000 kar, za nieprawne posiadanie broni — 18.000 kar, za lichwę — 7.500, za opilstwo — 59.000. W sumie daje to zaledwie trzecią część kar nałożonych — o pozostałych zaś dwu-trzecich nie wiemy, niestety, nic.

Nie mając tych danych nie można stwierdzić, czy wzrost, tak znaczny w ostatnim roku, nałożonych kar spowodowany został wzrostem „niesubordynacji" wśród obywateli, t. zn. liczniejszemi wypadkami niestosowania się ludności do instniejących przepisów, czy też wywołany został ostrzejszem stosowaniem kar przez władze administracyjne.

Byłoby rzeczą wysoce pożyteczną sprawę te należycie oświetlić i wyjaśnić.

Komisja budżetowa Sejmu kończy swe prace

Sejmowa komisja budżetowa dokonała wczoraj trzeciego czytania budżetu na rok 1934-35. Rząd zgłosił szereg poprawek, wynikających z rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o uposażeniach i z t. zw. przeszeregowaniami. Wnioski te, zarówno jak i wnioski referentów zostały uchwalone i budżet przyjęto w trzeciem czytaniu.

Mimo przyjęcia licznych drobnych poprawek, ogólna suma budżetu pozostaje niezmieniona. Deficyt wynosić będzie 45 miljonów złotych, nie licząc 175 miljonów wpływów z Pożyczki Narodowej.

Dziś komisja budżetowa ma na porządku dziennym: referat generalny posła Miedzińskiego i ustawę skarbową.

Dyskusja budżetowa w plenum Sejmu rozpocznie się w poniedziałek, 5 lutego i ma być zakończona 13 lutego.

Tragedja Byrda wśród lodów bieguna

NOWY JORK, 30.1. — Tel. wł.— W kołach naukowych Ameryki wielkie przygnębienie wywołał radjotelegram komandora Byrda, iż część jego ekspedycji do Bieguna Południowego zaginęła. Grupa ta liczy 43 ludzi.

Także czterej inni członkowie ekspedycji, przebywający w Little America, zostali odcięci od głównej bazy ekspedycji. Tymczasem okręt Byrda „Jacob Ruppert" został zniesiony przez napierające lawice lodowe i nie może zarzucić kotwicy.

Funt=4.75 dolara

Ustawa walutowa wchodzi w życie

LONDYN, 30.1. Nowa ustawa walutowa w Stanach Zjednoczonych będzie z dniem dzisiejszym wprowadzona w życie. Od jutra zatem skarb amerykański może rozpocząć operacje przy pomocy funduszu stabilizacyjnego. Nie jest jednakże spodziewane, aby z funduszu tego zainicjowane zostały odrazu większe operacje.

W Londynie twierdzą, że zawarte będzie modus vivendi, na podstawie którego kurs funta sterlinga będzie czasowo stabilizowany na poziomie 4.75 dolara

Smierć pod lodem

WŁOCŁAWEK, 30. 1. — Tel. wł. — Pod grupą dzieci, ślizgających się na stawie majątku Słodek, załamał się lód. Kilkoro dzieci wpadło do wody. Pośpieszyli im z pomocą świadkowie. Jednego z dzieci, 12-letniego Eugenjusza Zielińskiego, nie zdołano uratować.

Nowy lot do stratosfery

Sowiecki balon pobił już rekord

MOSKWA, 30.1. — Dziś przed południem podjęty został z Moskwy nowy sowiecki lot do stratosfery. Balon stratosferyczny, zbudowany z funduszów „Ossoawiachimu" wystartował dziś o godz. 11,15 według czasu moskiewskiego.

W skład załogi nowego lotu zimowego, zapowiedzianego przed miesiącem przez komendanta stratostatu „SSSR-1" Prokofjewa, wchodzą: Fiedosiejenko, Usyszkin i jeszcze dwaj uczeni, których nazwiska komisja kwalifikacyjno - lekarska nie wymieniła.

Stratostat „Ossoawiachim-1" został zbudowany całkowicie z materjałów sowieckich w Leningradzie przez warsztaty instytutu aerodynamicznego.

Zadaniem nowego lotu sowieckiego, według zapowiedzi sowieckiej prasy fachowo-lotniczej, jest **osiągnięcie jaknajwiększej wysokości.**

Powierzchnia stratostatu w czasie badań naukowych w Leningradzie wykazała wielką wytrzymałość, wobec czego kierownik i komendant statku prof. Weryho przypuszcza, że „Ossoawiachim" osiągnie **wysokość ponad 30.000 mtr.** Start stratostatu odbył się w pomyślnych warunkach. Na lotnisku centralnem w Moskwie podniebną wycieczkę żegnali wybitni dygnitarze wojskowi i cywilni.

Jeden z dygnitarzy — Ejdemann wygłosił mowę, podkreślając wielkie znaczenie lotu sowieckiego dla polityki.

Jak donoszą ostatnie depesze stratostat sowiecki nadał radjo - telegram do stacji odbiorczej w Moskwie, donosząc, że **osiągnął już 20,600 mtr.**

Załoga czuje się wyśmienicie i pracuje normalnie.

Stratostat z szybkością kilkunastu metrów na minutę wznosi się coraz wyżej.

Poprzednim razem lotnicy sowieccy wznieśli się do stratosfery osiągneli wysokość 19.500 metrów.

Ponieważ jednak Sowiety nie należą do miedzynarodowego zwiazku lotniczego (F. A. I.), wzlot ten nie został uznany za rekord.

Rekord ten natomiast przyznano Amerykaninowi Settle, który w kilka tygodni później osiągnął w balonie stratosferycznym przeszło 18 tysięcy metrów.

Pożar u głuchoniemych

Sceny z piekła

BUKARESZT, 30.1. — Tel. wł. — W instytucie dla głuchoniemych w Cluj (Koloszwar — Siedmiogród), wybuchł onegdaj wieczorem groźny pożar, podczas którego rozgrywały się straszliwe sceny.

Pensjonarjusze zakładu ogarnięci szaleńczą paniką stłoczyli się w jednej sali i mimo wezwań i wskazywań na grożące niebezpieczeństwo nie chcieli jej opuścić. Sytuacja stawała się coraz groźniejsza, bowiem już cały budynek stał w płomieniach.

Straż ogniowa strumieniami wody próbowała skłonić oszalałych ze strachu głuchoniemych do opuszczenia budynku, jednak nadaremnie. Wówczas wezwano policję i żandarmerję. Policjanci musieli staczać z każdym głuchoniemym formalną walkę, nim udało się wszystkich przenieść w bezpieczne miejsce.

Zaledwie wyniesiono ostatniego pacjenta z płonącego gmachu, runął dach, i podłogi na poszczególnych piętrach.

Pod nóż gilotyny

Skazanie dwu bandytów francuskich

PARYŻ, 30.1. — Trybunał przysięgłych w Mix en Stavence po kilkudniowych rozprawach ogłosił wyrok, skazujący bandytów Kamila Maucnera i Kaliksta Joulia na gilotynę.

Wymienieni bandyci wraz z dwoma innymi: Mancinim i Fusco'em w chwili aresztowania zasypali strzałami rewolwerowemi agentów policyjnych, z których trzej zginęli na miejscu.

Mauciniego i Fusco'a sąd skazał na dożywotnie więzienie.

Jeszcze zeznaje Mączyński

w procesie Kwinty

W procesie Kwinty zeznawał wczoraj po raz drugi świadek oskarżenia Eugenjusz Mączyński, handlowiec, który pozostawał w stosunkach finansowych z domem bankierskim.

Mączyński był współwłaścicielem firmy garażowo - karoseryjnej „Auto - Palace", pozatem posiadał fikcyjny rachunek w kantorze Kwinty na imię Tadeusza Piotrowskiego. Mączyński twierdzi, iż przekazał Kwincie jako depozyt 150 listów zastawnych, które jednakże Kwinto zużył do obrotów w swych interesach. Nagół Mączyński potwierdza wszystkie swoje zeznania, złożone już na rozprawie w ubiegłym tygodniu.

Na dzień wczorajszy wyznaczony był również do przesłuchania świadek Kagan, który miał oświetlić stosunki panujące w przedsiębiorstwie parcelacyjnem „Zenopol", wobec jednak choroby tego świadka sąd odroczył jego przesłuchanie na parę dni.

Jest to bardzo ważny świadek oskarżenia, jeżeli chodzi o rozwikłanie interesów domu bankierskiego Kwinty z „Zenopolem".

„Zawód" prostytutki jest hańbiący -- oczywiście...

A czem jest zawód „łapacza" kobiet?

W ostatnich dwu artykułach dotyczących zagadnienia reglamentacji prostytutek, podaliśmy kilka jaskrawych fragmentów charakterystycznego procesu łódzkiego, w którym „oskarżycielem" był kierownik urzędu sanitarno-obyczajowego dr. Stanisławski.

Podaliśmy je dosłownie — i bez komentarzy. Co więcej, pominęliśmy nawet niesłychane mnóstwo szczegółów tego procesu, szczegółów odsłaniających nam wprost fantastyczne i nieprawdopodobne tajniki metod policyjno - sanitarnych.

Pominęliśmy je rozmyślnie — uważając je za nieistotne dla sprawy, którą się zajmujemy. Cóż nam bowiem pomoże fakt, że dr. Stanisławski odsyłał wyleczone, wychodzące ze świadectwem zdrowia ze szpitala prostytutki — spowrotem do tego szpitala? A gdy tamtejsi lekarze naumyślnie przetrzymali taką dziewczynę kilka dni nie lecząc jej zupełnie, uznawał ją za zdrową!

Tak zeznawał lekarz i ordynator szpitala Marji Magdaleny.

Albo fakt, że tenże kierownik urzędu sanitarno - obyczajowego nie uznał zupełnie komisji społeczno-magistrackiej i przeciwstawiał się stale jej poczynaniom dlatego... że posiedzenie organizacyjne zwołano na dzień, w którym on

„mógł być zajęty"...

Albo zarzut, że dr. Stanisławski faworyzował te prostytutki, które leczyły się u niego... prywatnie (zresztą zarzut nieudowodniony).

Albo zeznania św. Kłuszyńskiej, która stwierdziła, że

ajenci obyczajówki są przekupni

i w żadnym wypadku nie stoją na wysokości zadania.

Albo odsłoniecie straszliwej gehenny kobiet, tropionych jak dzikie zwierzęta przez sforę zajadłych agentów.

Albo nawet zeznanie samego dr. Stanisławskiego, który próbował zasłaniać się tem,

że 75 procent ludności łódzkiej choruje wenerycznie

(przy tych metodach reglamentacyjnych!).

Nie — to nie są rzeczy istotne. Może nam ktoś odpowiedzieć, że akurat zdarzyły się tylko na terenie tego a nie innego urzędu obyczajowego, że gdzieindziej jest lepiej.

Chętnie się nawet na to zgodzimy. Bo nam przecież nie chodzi o to, że jeden lub drugi lekarz, agent, urzędnik, był nieodpowiedni, gorszy, nierozumny. Tacy ludzie trafiają się się wszędzie. Nie chodzi nam nawet o te poszczególne straszliwe wypadki, tragedje i krzywdy, które przedstawialiśmy wyżej. Dużo jest przecież zła i krzywd w każdej dziedzinie życia społecznego.

Ale chodzi nam

o cały system, o prawo

w którem te okropności się lęgną, żyją i zarażają zgnilizną całą moralność społeczeństwa. O system, w którym są one możliwe.

System, który nie prowadzi do niczego. Który miast zapewniać zdrowie społeczeństwu, szerzy w nim choroby, stwarzając ułudę gwarancji i bezpieczeństwa. Który wyjmuje spod prawa dziesiątki tysięcy dziewcząt i kobiet,

by je zepchnąć jeszcze niżej, niż zepchnął je brak oświaty, nędza, życie.

System, który jest jawnem, okrutnem szyderstwem w każdym kraju, gwarantującym swym obywatelom „równe prawa i równe obowiązki".

I to najważniejsze, podstawowe zło, jakiem jest faryzejska, bezprawna, wiodąca swój ród z ciemnych, barbarzyńskich mroków średniowiecza i niewolnictwa kobiet reglamentacja —

daje plon w postaci dalszego zła, deprawacji i niemoralności.

Bo sprawa nie kończy się tem, że jak wykazywaliśmy już, reglamentacja nie przynosi żadnych korzyści a wprost przeciwnie podkopuje zdrowotność społeczeństwa. Poza tą szkodą materjalną, istnieje druga — moralna.

Gdybyśmy chcieli tu opisać, co się dzieje w państwach uznających policyjną reglamentację, w głębi, pod pokrywką tych ustaw i rozporządzeń, co się dzieje na samem dnie tych spraw — zabrakłoby nam miejsca, zabraknąć mogłoby rumieńców wstydu.

Cytowany przez nas proces łódzki, byłby może tylko słabą od bitką, refleksem doli tych kobiet, które zostały prawnie wydane na łup przekupstwa, złości lub kaprysu, na łup nędzoty moralnej agentów obyczajowych paryskich, berlińskich i innych. Cóż tu pomoże, że są i niewątpliwie są w tych urzędach świątlejsze jednostki, mądrzy i ludzcy lekarze, kierownicy? Że wysoki urzędnik i prawodawca pragnie, by to było robione najuczciwiej i najlepiej?

Jest takie znane rosyjskie przysłowie. „Bóg wysoko, car daleko".

Jeśli za tak hańbiący „zawód" uważamy to, co czynią te kobiety, to spytajmy się mężczyzn,

jak im się podoba zawód „łapacza prostytutek?"

Czy go można w hierarchji moralnej dużo wyżej postawić?

Jeżeli, o czem wszyscy wiemy można obejść i oszukać nawet dobre prawo i ustawę, jeżeli nietylko zła wola ale nawet zwyczajna bezmyślna i tępa biurokracja może obrzydzić życie człowiekowi poddanemu przepisom i rozporządzeniom, to cóż dziać się może wtedy,

gdy sama ustawa jest niemoralna i zła?

Czy może być lepsze pole do bezprawia i nadużyć przez stróżów takiej ustawy, jeśli wśród nich znajdą się źli i głupsi ludzie? A takich nie brak przecież nigdy i nigdzie.

Zostawiamy odpowiedź na te pytania rozumowi i sercu Czytelnika.

Na szczęście, jak podkreślaliśmy już niejednokrotnie, mieliśmy i mamy na szczycie naszych urzędów i naszego ustawodawstwa ludzi mądrych i dalekowidzących. Najlepszym tego wyrazem,

jest jeszcze jeden zwrot ku lepszemu,

jakim jest niewątpliwie nowy projekt ustawy o walce z nierządem i chorobami, przygotowany przez czynniki rządowe.

Skorzystaliśmy z tej sposobności, by zwrócić się z prośbą o wyrażenie opinji w sprawie, która roztrząsamy, do długoletniego ministra zdrowia w Niepodległej Polsce, członka Komisji Społecznej Ligi Narodów w Genewie z ramienia Polski i prezesa Polskiego Komitetu Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi, wybitnego uczonego i hygjenisty, a zarazem jednego z pierwszych, który zagadnienie prostytucji w naszym kraju skierował na uczciwe i normalne tory, p. ministra d-ra Witolda Chodźki, obecnego prezesa Zakładu Ubezpieczeń Prac. Umysłowych.

Wynik naszej prośby podamy w numerze jutrzejszym.

Dygnitarze przemysłu śląskiego

lokowani są w Niemczech w obozach koncentracyjnych

Prosimy o miejsce dla Ks. Pszczyńskiego

Jak się dowiadujemy b. gen. dyrektor Zakładów Księcia Pszczyńskiego, Pistorius, który po uprawomocnieniu się wyroku skazującego go na 6 tygodni za zniewagę p. woj. Dr. Grażyńskiego zbiegł do Niemiec, został ostatnio osadzony w obozie koncentracyjnym za

niedozwolony wywóz dewiz.

Dyr. Pistorius ma jeszcze jeden

proces karny o zniewagę

i zniesławienie wytoczony przez b. dyr. kop. „szyby Piast" w Lędzinach, p. Beyera. Twierdził o nim p. Pistorius, że

sprzeniewierzył większą sumę pieniężną,

tymczasem zaś p. Beyer twierdzi, iż wypłacał tylko ze specjalnego funduszu dyspozycyjnego

łapówki urzędnikom

państwowym z polecenia dyr. Pistoriusa. W pierwszej instancji dyr. Pistorius skazany został na miesiąc więzienia. Rozprawa odwoławcza odbędzie się 1-go lutego. Pozatem jeszcze toczą się przeciwko Pistoriusowi dochodzenia prokuratorskie o

przekupstwo urzędników państwowych.

Ponieważ obecnie stał się prawomocnym wyrok skazujący księcia Pszczyńskiego na

karę 3 tygodni aresztu,

za przekroczenie przepisów o ochronie rynku pracy i wolno przypuszczać, iż ks. Pszczyński zechce zapewne wyjechać przedtem zagranicę na ... polowanie, ponieważ niezbadane są wyroki opatrzności, zdarzyć się łacno może, iż spotkają się ci panowie

w jednym obozie

koncentracyjnym.

Nie będą oni zresztą pierwszymi z pośród dygnitarzy przemysłu śląskiego.

Katastrofalne położenie robotników

w warsztatach Huty Królewskiej

W dniu wczorajszym delegacja rady robotniczej Huty Królewskiej z pp. Niedbałą i Junikiem oraz rady urzędniczej p. Kocaurk'em i Nawrotkiem złożyła p. wojewodzie Grażyńskiemu memorjał w sprawie katastrofalnego położenia robotników górnych warsztatów Huty Królewskiej. Robotnicy ci przepracowali w bieżącym roku tylko po 30 dniówek za ubiegły rok.

P. wojewoda przyrzekł zająć się poruszonemi w memorjale sprawami.

Niezależnie od tego robotnicy postanowili wysłać do Warszawy delegację, która będzie interwenjowała w ministerstwie przemysłu i handlu i opieki społecznej.

Delegację prowadzili pp. Rgacki i Bajdur.

Czarna śmierć

czyha na górników

Wczorajszego przedpołudnia miał miejsce nieszczęśliwy wypadek na kopalni „Paweł" w Chebziu, gdzie obrywające się masy węgla na filarze przy gniotły robacza Antoniego Cichego. Nieszczęśliwego udało się towarzyszom pracy wydostać. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala Sp. Brackiej w Król. Hucie.

Również ciężki wypadek zdarzył się wczoraj na kopalni „Guido" w Zabrzu na Śląsku Opolskim, gdzie również obrywające się z stropu masy węgla zasypały dwu cieśli górniczych Kubce i Korbale.

Kubica poniósł śmierć na miejscu, natomiast Korbale udało się wydostać żywego, jednak ciężko rannego.

Kopalnia Maks w Michałowicach była wczorajszej nocy terenem śmiertelnego wypadku.

Pracujący na jednym z filarów rębacz, 30-letni Augustyn Nowak (III) z Siemianowic (Węglowa 13) spadł z wysokiej drabiny tak nieszczęśliwie, że uderzając głową o kamienną posadzkę doznał pęknięcia podstawy czaszki i przewieziony do lecznicy Spółki Brackiej w Siemianowicach wczoraj przed południem zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Ś. p. Nowak osierocił żonę i dwoje nieletnich dzieci

W lecznicy Sp. Brackiej w Siemianowicach zmarł wczoraj pomocnik maszynisty, 20-letni Paweł Słota z Michałkowic, który w dniu 21 b. m. uległ nieszczęśliwemu wypadkowi na kopalni Maks.

Słota dostał się między zderzaki wagoników, które zmiażdżyły mu klatkę piersiową. Lekarzom nie udało się ofiar pracy wydrzeć objęć śmierci.

Duch strzegący skarbów z 1863 r.

Hipnotyzer - spirytysta oskarżony o oszustwo

W posiadaniu rodziny Niedbałów w Przełajce znajdował się od dziesiątków lat dokument, zawierający szkic sytuacyjny miejsca, w jakim w niewiadomej miejscowości zakopany był znaczny skarb.

Według legendy rodzinnej dokument ten wręczył na łożu śmierci powstaniec z 1863 r., któremu rodzina Niedbałów po przekroczeniu granicy udzieliła pomocy.

Ze względu na obecne coraz cięższe czasy głowa rodziny Niedbałów, Jan Niedbała, postanowił zwrócić się o pomoc do jakiegoś hypnotyzera - spirytysty.

W związku z tem zetknął się z mieszkańcem Czeladzi, Leonem Woźniczką, który uchodził za mistrza wiedzy tajemnej. Woźniczko wespół ze wspólnikami Janem Krajuszkiem i Janem Jaroniem z Przełajki urządzili u Niedbałów seans spirytystyczny.

Na seansie medjum potwierdziło, że plan pochodzi z 1863 r., zaś krzyżyk na mapie oznacza pień, pod którym ukryte są skarby w lesie czeladzkim. Skarby te jednak są strzeżone przez złe duchy, które trzeba zakląć i przebłagać, by wydały ukryty skarb.

Po seansie zorganizowano wyprawę z łopatami i narzędziami do kopania i wybrano się gremjalnie do lasu czeladzkiego, gdzie ich zaprowadził Woźniczko.

W mrokach nocy z trudem po długich poszukiwaniach odnaleźli dąb, gdzie miał być ukryty skarb. Kiedy zgromadzili się już na miejscu, rozległ się jakiś dziwny huk i grzmot, a jakaś olbrzymia biała postać oznajmiła im, iż jest duchem, strzegącym skarbu, który nie zostanie prędzej wydany, aż rodzina Niedbałów zamówi w Częstochowie 19 mszy świętych za dusze zmarłych.

Oczywiście, że w związku z tem Niedbałowie zrezygnowali chwilowo z wydobywania skarbu i wręczyli na ręce Woźniczki kwotę złotych 250 na zamówienie mszy w Częstochowie. Ponieważ Woźniczko nie zawiadamiał przez dłuższy czas, czy msze zamówił, Niedbałowie wybrali się do Woźniczki, który okazał im kwit klasztoru jasnogórskiego na opłacone msze. Kwit ten okazał się sfałszowany.

Niedbałowie, orjentując się, iż wpadli w ręce oszustów, zrobili doniesienie, którego epilogiem była rozprawa sądowa. W pierwszej instancji Woźniczko został zasądzony na 6 miesięcy, a Jan Krajuszek na 4 miesiące więzienia, zaś Jaronia uwolniono.

Od wyroku tego Woźniczko się odwołał i sprawę rozpatrywał wczoraj sąd okręgowy w Katowicach.

Ponieważ Woźniczko powołał szereg świadków na okoliczności, iż Niedbałowie dawali mu dobrowolnie pieniądze i wyłudzenie nie miało miejsca, sąd odroczył rozprawę z tem, że na następny termin zostaną powołani świadkowie odwodowi.

Wypłata uposażeń ze skarbu śląskiego

W związku z nieukończeniem jeszcze prac nad zaszeregowaniem urzędników, płatnych ze skarbu śląskiego, pobory na 1 lutego r. b. zostaną wypłacone zaliczkowo według zasad nowej ustawy uposażeniowej.

Definitywny wymiar poborów na stąpi w ciągu lutego, po doręczeniu wszystkim funkcjonarjuszom dekretów.

Trybuna Czytelników

Pod grozą śmierci

muszą pracować górnicy na kopalni „Wujek"

Szanowna Redakcjo!

W kopalni „Wujek" w Brynowie na G. Śląsku zdarzyły się w ub. tygodniu dwa śmiertelne wypadki górnicze — zginęli rob. Migdoł i Augustyniak, a górnik Żymła wyszedł z ciężkiemi obrażeniami i potrzaskany leży w szpitalu.

Wypadki tego rodzaju na kop. „Wujek"

nie są odosobnione.

Ma to miejsce ponieważ praca na pokładzie 540 mtr., gdzie węgiel tak często „tąpie", prowadzona jest

z pominięciem wszelkich wymogów bezpieczeństwa,

wyłącznie pod kątem widzenia wielkiej wydajności. Naganiany batem nad górnika rębacz przodowy, musi „fedrować" ile p. nadgórnik żąda, bo inaczej jest z numeru wycofany i przydzielony do sortowni.

Skutkiem tego

nie obrywa się węgla po strzałach

a tylko z miejsca przystępuje się do ładowania. Nadwątlone wystrzałem bloki węgla padają, obalając stemple i

przysypując górników,

którzy ceną życia i zdrowia muszą dzięki bezwzględności pp. nadgórników płacić kawałek chleba.

Prawda, że nadgórnicy powodują się w tem obawą utraty własnego stanowiska, bo ich jest za wielu, ale to jeszcze nie racja, by stwarzali z miejsca pracy

mordownię.

W tych warunkach wygrażanie robotnikom, pamiętającym o przepisach policyjno-górniczych i własnej rodzinie, że „skoro nie chcą fedrować, to wyśle się ich pod ratusz", jest już

poprostu zbrodnią.

Jakie są warunki i bezpieczeństwo pracy wiedzą o tem najlepiej pp. nadgórnicy, którzy skoro pozostawienie ich w pracy

uwarunkowane jest degradacją,

to nigdy nie podejmą się pracy rębacza woląc już raczej redukcję, a pchają się do ciesielki czy innej bezpieczniejszej pracy, w której nie ma takich **krwi biednego górnika żądnych naganiaczy.**

W obawie o kawałek chleba górnicy po cichu tylko szemrzą i idąc do pracy co dzień mają

widmo pewnej śmierci

przed oczami. Jakkolwiek praca górnika nigdy bezpieczną nie jest, odbieranie jeszcze tego nikłego odsetku za bezpieczenia, jakie dają przepisy policyjno-górnicze jest poprostu o pomstę do nieba wołającą zbrodnią.

Nim jednakże z naganiaczami rozprawi się Najwyższy Sędzia, czas byłby na ingerencję w tych sprawach

czynników ziemskich —

Okręgowego Urzędu Górniczego w Katowicach. Liczymy, że przez powołane do tego władze zaprowadzony zostanie porządek i zapewnione jakie takie bezpieczeństwo pracy.

Górnik.

Niesłychana zemsta pracodawcy

Nikczemnie wyzyskiwaną pracownicę wyrzucił na bruk

Przed kilku dniami zajęliśmy się sprawą niesłychanego wyzysku stosowanego do pracownic przez dzierżawcę kiosku cukrowego warszawskiej firmy Jan Fruziński S. A. na dworcu osobowym w Katowicach p. Hrycyka wzgl. jego żonę.

W obszernej notatce przynieśliśmy pewne niezbyt miłe dla p. Hrycyka szczegóły mianowicie, że zatrudniając trzy pracownice w charakterze sprzedawczyń

wynagradza je na równi ze służbą domową.

Dziewczęta te otrzymywały i nadal otrzymują za swą 8-godzinną pracę 30 zł. (trzydzieści) miesięcznie przyczem kolejka dyżurów układana jest w ten sposób, że na każdą z dziewcząt przypada

tydzień pracy w porze nocnej.

Zaskoczony naszemi rewelacjami p. Hrycyk uważał za stosowne zjawić się w redakcji i złożyć wyjaśnienie co do swej osoby, nic jednak nie wspomniał

o niskiej płacy

swych pracownic, płacy mizernej i nie wystarczającej na najskromniejszą nawet egzystencję.

Najbardziej jednak zabolała p. Hrycyka okoliczność, kto mógł być naszym informatorem. Ponieważ szanujemy przyjętą w dziennikarstwie zasadę niewyjawiania informatora, p. H. nic w tej materji nie wskórał.

Obecnie dowiadujemy się, że p. H. wywarł swą złość na Bogu ducha winnej pracownicy

p. Elfrydzie Szenderówne,

którą posądził prawdopodobnie o to, że była naszą informatorką, co zresztą jest z

gruntu fałszem.

Pogwałciwszy obowiązujące wszystkich pracodawców ustawodawstwo pracy p. H. zwolnił p. Szenderówną

bez odszkodowania

i to w dodatku w sposób bardzo niedelikatny i niepraktykowany w sferach handlowych, do których p. H. jako kupiec pragnie się zaliczać.

Ograniczając się narazie na tem, niewątpimy, że opisanym przez nas faktem niesłychanego pogwałcenia ustawodawstwa socjalnego

zajmie się p. Inspektor pracy

zarówno w wypadku wyrzuconej bezprawnie na bruk p. Szenderówną jak i zatrudnionych jeszcze a nikczemnie wykorzystywanych „białych niewolnic".

Oszukańcza afera pożyczkowa

1000 osób ofiarami agentów „Der Kapitalmarkt"

Z początkiem 1927 r. pojawiły się w prasie województwa śląskiego ogłoszenia przedsiębiorstwa pożyczkowego „Der Kapitalmarkt" z siedzibą w Niemczech.

Przedsiębiorstwo to proponowało na bardzo dogodnych warunkach pożyczki obywatelom polskim za zabezpieczeniem hipotecznem.

Firma miała przeprowadzać tranzakcje pożyczkowe przy pomocy zastępców, rozsianych po wszystkich większych miejscowościach w liczbie około stu.

Na poczet rzekomych pożyczek pobierali zastępcy od setek osób zaliczki na koszty manipulacyjne, dochodzące w wielu wypadkach do 300 złotych od osoby.

Kiedy po długiem daremnem wyczekiwaniu kandydaci na pożyczkę orzjentowali się, że mają do czynienia z wyrafinowanymi oszustami, poczęli zgłaszać swe pretensje do władz bezpieczeństwa.

W związku z tem policja śląska przeprowadziła żmudne dochodzenia, w wyniku których aresztowano 14 zastępców przedsiębiorstwa „Der Kapitalmarkt".

Sprawę przekazano władzom sądowym.

Według pobieżnych obliczeń poszkodowanych zostało przez wspomnianą firmę i jej zastępców około 1.000 osób.

Główni aranżerowie tej monstrualnej afery oszukańczej, w których rękach spoczywało kierownictwo akcji na terenie województwa śląskiego, niejaki Francke i Schneider, znajdują się w Niemczech.

POGODA

W dalszym ciągu chmurno, miejscami mglisto lub drobny opad.

Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry miejscowe.

Emerytowani podoficerowie tworzą swój związek

W porozumieniu z władzami wojsko wemi powstaje Związek podoficerów wojsk polskich w stanie spoczynku z siedzibą w Warszawie i z prawem tworzenia okręgów, pokrywających się terenowo z okręgami korpusów.

Celem Związku ma być roztoczenie opieki moralnej i materjalnej nad roz proszonymi po kraju wysłużonymi pod oficerami.

Opieki tej podoficerowie emerytowa ni potrzebują z wielu względów, zasługując na poparcie zarówno u władz państwowych i wojskowych, jak i ze strony społeczeństwa. Każdy z nich bowiem przebył w rozmaitych okolicznościach, okres zmagań się frontowych w walce o Niepodległość. W życiu zatem „cywila" winien znaleść pracę nietylko dlatego, że jest w sile wieku ale i ze względu na duże wartości moralne, jakie wno si z sobą, będąc z natury swojej subordynowanym, rzetelnym, zaprawionym do ofiarnej służby dla państwa, znając zarazem dobrze psychologrę szerokich mas, z któremi stykał się wciąż w szeregach, szkoląc młodego rekruta.

Nie trzeba przytem zapominać, że emerytalne zaopatrzenie wysłużonych podoficerów nie wystarcza im często na utrzymanie rodzin i swoje. Prawie 60 procent emerytów otrzymuje emerytury zaledwie 40 — 60 złotych miesięcznie. Około 30 procent emerytowanych podoficerów otrzymuje 60 — 200 złotych miesięcznie, a tylko 10 procent dostaje około 200 złotych eme rytury.

Zamierzenie zatem Związku stworzenia własnych warsztatów pracy, gdzie emerytowani podoficerowie, w większości wykwalifikowani rzemieślnicy-majstrzy będą mogli znaleść pracę i zarobek, zasługuje na jak największe poparcie.

W dalszych zamierzeniach Związek pragnie uzyskać ośrodek parcelowane go majątku, celem stworzenia tam schroniska dla samotnych emerytów.

Nowa organizacja będzie jedną z naj liczniejszych w Polsce, gdyż cyfra członków wyniesie kilkadziesiąt tysięcy osób.

W dn. 7 lutego b. r., o g. 10 r., w sa lach kasyna podoficerskiego w Warszawie (ul. Matejki 3), odbędzie się pierwszy walny zjazd nowej organizacji.

Rozmowy gospodarcze polsko-niemieckie

Naturalnym skutkiem podpisania przez Polskę deklaracji o nieagresji z Niemcami są rozmowy na tematy gospodarcze, które w niedługim za pewne czasie doprowadzą do podpisa nia traktatu handlowego.

W kołach gospodarczych spodziewa ją się, że rokowania polsko-niemieckie zostaną zakończone podpisaniem protokułu, który zniesie po obu stronach wszystkie zarządzenia o charak terze odwetowym. W ten sposób zakończona zostanie wojna celna polsko-niemiecka, która trwa już zgórą 8 lat, bo od 15-go czerwca 1925 r.

Niebawem po podpisaniu protokułu o zakończeniu wojny celnej między Polską a Niemcami zostaną prawdopodobnie podjęte rokowania o zawarcie traktatu handlowego.

Nowe linie lotnicze połączą Warszawę z Berlinem i Moskwą

Jak słychać, otworzenie stałej linji lotniczej Warszawa — Berlin ma nastąpić z dniem 1 maja r. b.

Natomiast linja komunikacji lotni czej pomiędzy Warszawą a Moskwą uruchomiona będzie później, prawdopodobnie od 1-go września roku bieżącego.

„Ułatwienie" w urzędowaniu egzekutora za cudzy podatek zajął fotele pocztowca

Ciężar wszelakich opłat podatkowych byłby może dla ogółu obywateli łatwiejszy do zniesienia, gdyby aparat wykonawczy władz skarbowych okazywał więcej zrozumienia dla niedoli podatników i w zetknięciu się z nimi okazywał więcej taktu. Tymczasem niema dnia i niema takiego zakątka kraju, w którymby nie zanotowano nowego wy padku **niewłaściwego zachowania się funkcjonarjuszów urzędów skarbowych,** co oczywiście bynajmniej nie sprzy ja podniesieniu powagi władz skarbowych w oczach ogółu ludności.

Świeżo na terenie Lwowa zdarzył się fakt, który prasa lwowska piętnuje w najostrzejszych słowach. Oto do mieszkania pewnego urzędnika pocztowego zgłosił się egzekutor podatkowy i pod nieobecność właściciela mieszkania, zajął dwa fotele, szacując je na... 6 zł. i pozostawiając na stole odnośny protokuł. Po powrocie do domu urzędnik ze zdziwieniem dowiedział się o wizycie egzekutora, zwłaszcza gdy przekonał się, iż chodzi o ściągnięcie

zaległego podatku gruntowego od jakiejś kobiety,

noszącej wprawdzie takie samo naz wisko, lecz zupełnie inne imię i zamieszkałej w innej dzielnicy miasta.

Pomyłkę tę pocztowiec wyluszczył szczegółowo kierownikowi oddziału egzekucyjnego Izby skarbowej, skutek jednak tej interwencji był taki, że p. kierownik zwymyślał poprostu nieszczęsnego petenta i wskazał mu drzwi, nie myśląc o sprostowaniu omyłki egzekutora.

Fotele pocztowca w rezultacie poszły

pod młotek licytatora

za niedopłacony w kwocie 4 zł. 28 gr. podatek gruntowy jakiejś obcej kobiety wiejskiej. Rozgoryczony tem urzędnik nie dał jednak za wygraną i wniósł do prokuratora skar gę o nieprawne najście jego mieszkania i zagrabienie jego własności.

Będzie to doprawdy ciekawy proces, zwłaszcza że pocztowiec ma wszelkie szanse wygrania sprawy.

Likwidacja wielu kół stronnictwa ludowego

Na terenie województwa białostockiego zdarzają się coraz częściej wypadki likwidowania kół Stronnictwa Ludowego, których członkowie, potępiając działalność przywódców Stronnictwa, a przedewszystkiem stosowanie przez nich jałowej, a jednocześnie krzykliwej opozycji w stosunku do rządu, samorzutnie rozwiązują swe miejscowe organizacje.

Ostatnio odbyły się zebrania kół Stronnictwa Ludowego w Czerwonce, gminy Jeniowo i Zielonem Królewskiem, gminy Kunów, gdzie uchwalono rezolucje, potępiające działalność przywódców i postanowiono zlikwidować miejscowe koła Stronnictwa.

):*:(

Większe zamówienia w przemyśle hutniczym

W chwili obecnej toczą się rozmowy przedstawicieli Syndykatu Polskich Hut Żelaznych z ministerstwem komunikacji w sprawie zamówień w przemyśle hutniczym.

Pierwsza serja tych zamówień ma wynieść przypuszczalnie około 16.000 ton szyn—wartości blisko 3.000.000 zł.

Zamówienia mają być wykonane przez Modrzejowskie Zakłady Górniczo-Hutnicze, Górnośląskie Huty „Królewska" i „Laura" oraz hutę „Pokój".

Ministerstwo komunikacji w celu przyjścia z pomocą przemysłowi hutni czemu wydało w roku ubiegłym zamó wień interwencyjnych na 60.000 ton wyrobów hutniczych, wartości ogólnej 21.800.000 zł., a w roku poprzednim na 27.886 ton, wartości 11.300.000 zł.

):*:(

Postępowanie wymiarowe w nowej ordynacji podatkowej

W uchwalonym przez Radę Ministrów projekcie nowej ordynacji podat kowej postępowanie wymiarowe rozpoczynać się ma zasadniczo od złożenia zeznania przez płatnika, przyczem koło podatników zobowiązanych do składania zeznań będzie zmniejszone wobec przerzucenia całego szeregu obowiązków na urzędy państwowe i sa morządowe. Według projektu władze wymiarowe opierać będą wymiar podatku na materjale faktycznym. W razie wątpliwości co do wiarogodności lub prawdziwości zeznania lub w wypadku, gdy wymiar będzie miał objąć nie wykazane w zeznaniu źródło podlegające opodatkowaniu — władze obowiązane będą podać do wiadomości płatnika istotne dla wymiaru okoliczności konkretne, podawane w wątpliwość. **Księgi handlowe i gospodarcze stanowić będą dowód uprzywilejowany dla dokonania wymiaru, gdyż władze wymiarowe będą obowiązane przedstawić ewentualne swe wątpliwości płatnikowi, któremu przysługiwać będzie prawo złożenia wyjaśnień.**

Po dokonaniu wymiaru, t. j. ustalenia kwoty, przypadającej do zapłacenia podatku, władze wyślą do płatnika nakaz, przyczem dążyć będą do objęcia tym nakazem kilku podatków.

:::*:::

Ks. Pszczyński odcierpi karę

W swoim czasie donosiliśmy, że ks. Pszczyńskiego w obu instancjach sądowych skazano na 3 tygodnie aresztu bez zmiany na grzywnę za zatrudnianie obcokrajowca w browarze w Tychach bez zezwolenia władz wojewódzkich.

Od wyroku tego ks. Pszczyński odwołał się do Sądu Najwyższego, który w sobotę wyrok poprzednich instancyj zatwierdził.

Wyrok stał się prawomocny i ks. Pszczyński będzie musiał odsiedzieć karę w więzieniu w Mikołowie.

Setki depesz gratulujących napływa do pułkownika Sławka

Do prezesa BBWR., płk. Walerego Sławka napływa ze wszystkich stron kraju setki depesz gratulacyjnych z okazji uchwalenia przez Sejm nowej Konstytucji. Wiele z tych depesz wysłanych zostało przez prezydja zgromadzeń i wieców publicznych, zwołanych celem dania wyrazu radości ze rokich kół społeczeństwa spowodu uchwalenia nowej Konstytucji.

Do płk. Sławka nadeszło również szereg depesz od Polonij zagranicznych, które wyrażają radość w związ ku z uchwaleniem Konstytucji.

Środa **31** STYCZNIA 1934	Dziś Piotra Jutro Ignacego SŁOŃCE Wschód sł. 7.19 Zachód sł. 4.19 Wsch. ks. 5.20 Zachód ks. 7.40

Już niedługo
wprowadzenie nowej Konstytucji

W poniedziałek wicemarsz. Sejmu p. Car wygłosił przez radjo przemówienie na temat nowej Konstytucji, które podajemy niżej w streszczeniu:

Dnia 26 stycznia r. b. w godzinach wieczorowych rozniosła się po Polsce, lotem błyskawicy, wiadomość, że Sejm uchwalił nową Konstytucję.

Uchwała piątkowa Sejmu jest niewątpliwie aktem posiadającym dużą doniosłość historyczną.

Hasło naprawy ustroju nie jest hasłem nowem, wysuniętem dopiero w Polsce Odrodzonej.

Zna to hasło dawna Rzeczpospolita przedrozbiorowa.

W porę podjęta reforma ustroju mogłaby uratować Rzeczpospolitą od klęski rozbiorów.

Konstytucję, którą Sejm obecny w dniu 26 stycznia roku bieżącego uchwalił odrzuca stanowczo wszelką dyktaturę czy to jednostki, czy to klasy, warstwy, lub jakiejkolwiek grupy społecznej.

Dyktatura odsuwa od udziału w życiu publicznem człowieka obywatela. A przecież człowiek jest najwyższą wartością, którą rozporządza państwo.

Obecnie projekt stosownie do procedury ustalonej przez Konstytucję dotychczasową, przejdzie do Senatu.

Niema żadnej wątpliwości, że Senat ten projekt zaakceptuje i nowy ustrój stanie się niezadługo obowiązującą normą prawna.

Jałowe protesty, zmierzające do bezpłodnej negacji nie są w stanie unicestwić zapoczątkowanego dzieła, bo nie ma nawrotu do zgubnych praktyk z okresu sejmowładztwa, ani do złych tradycyj dawnej Rzeczypospolitej.

—————):*:(—————

Mowa min. Zawadkiego
na komisji budżetowej Sejmu

Po dłuższej dyskusji, w której głos zabierało 10 mówców, na poniedziałkowej komisji budżetowej Sejmu przemawiał p. minister Zawadzki, udzielając odpowiedzi na podniesione zarzuty.

Pan minister stwierdził m. in. ścisłość swoich przewidywań co do obecnie wykonywanego budżetu, a opierając się na danych statystycznych ostatnich miesięcy, doszedł do przekonania, że budżet obecnie uchwalony, jest również całkowicie realny.

Mówiąc o Pożyczce Narodowej, p. minister zwrócił uwagę na fakt prawidłowego spłacania rat i przewiduje, że na 332 milj. zł. na jaką to sumę opiewa pożyczka, można liczyć, że wpłynie 325 milj. faktycznie.

Dalej, omawiając sytuację gospodarczą pan minister stwierdził lekkie jej polepszenie, przyczem poruszając sprawy podatków, podkreślił, iż w nowej ordynacji podatkowej, która w najbliższych dniach złożona zostanie do Sejmu, postępowanie i wymiar będzie znacznie uproszczone i jaśniejsze, a opłaty za upomnienia i koszty administracyjne będą znacznie mniejsze.

Na tem zakończono obrady, przyjmując budżet ministerstwa skarbu w 2-giem czytaniu wraz z poprawkami referenta.

—————):*:(—————

Gdzie podziało się 600.000 zł.
zdefraudowane przez dyr. Jungelsa i Gorolla?

Prokuratura sądu okręgowego w Katowicach komunikuje: Dochodzenia w sprawie afery dyrektorów Sp. Akc. Wirek i Godula inż. Jungelsa i dr. Gorolla są na ukończeniu. Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że przebywający nadal w więzieniu dyrektorzy inż. Jungels i dr. Goroll wystawili fikcyjne rachunki firmie „Gotab" (Górnośląskie towarzystwo budowli przemysłowych) na 600.000 złotych i rachunki te zrealizowali.

Obecnie pozostało tylko do wyjaśnienia, gdzie podziały się te 600.000 złotych.

—————:::*:::—————

Połknięty
brylant

Do mieszkania niejakiej Malachowskiej przy ul. Uniwersyteckiej w Wilnie włamał się jakiś osobnik, którego łupem padło kilkadziesiąt zł. gotówką i biżuterja, oraz dość duży brylant.

Wszczęto alarm i złodzieja pochwycono w chwili, gdy uciekał na klatce schodowej. Jak się okazało, jest to znany policji włamywacz Piotr Szekel.

W czasie odprowadzania go na posterunek policyjny, Szekel niepostrzeżenie sięgnął do kieszeni i coś połknął, oświadczając konwojującym go policjantom, że połknął truciznę.

Okazało się jednak, że opryszek połknął brylant.

Włamywacza przewieziono do szpitala i przy łóżku ustawiono posterunek.

Próbny transport
polskiego węgla do Dacaru

GDYNIA, 30.1. Port gdyński opuścił wczoraj statek „Mark Peters" z ładunkiem 2.000 ton polskiego węgla do Dacar — portu francuskiego w Afryce Zachodniej.

Jest to pierwszy transport polskiego węgla, jaki został wysłany do Dacaru w drodze próby.

—————:::*:::—————

Von Morozowicz
ofiarą wypadku

BERLIN, 30.1. Ofiarą poważnej katastrofy samochodowej padł w niedzielę o świcie w pobliżu miejscowości Tremplin w Brandenburgii rtm. von Morozowicz, znany przywódca „Stahlhelmu" i członek pruskiej rady państwa. Spowodu panującej gołoledzi wóz na jednym z zakrętów szosy zarzucił, wpadając całym pedem na drzewo, przyczem rtm. Morozowicz, żona jego oraz szofer doznali pęknięcia czaszki i licznych obrażeń ciała. W stanie bardzo poważnym odwieziono ofiary wypadku do szpitala we Frankfurcie nad Odrą.

Wycofane wymówienia
w przemyśle węglowym

W związku z ukończeniem sezonu zimowego w przemyśle węglowym, wystąpił szereg kopalni do komisarza demobilizacyjnego z wnioskami o zezwolenie na redukcję względnie turnusowe urlopowanie robotników.

Wczoraj rozpatrywany był wniosek zarządu kopalni „Blücher" w Boguszowicach o zurlopowanie 396 robotników. Na wniosek przedstawicieli organizacyj robotniczych decyzja w tej sprawie została odroczona na przeciąg jednego miesiąca.

Również wniosek redukcyjny kopalni Matylda w Lipinach zostanie rozstrzygnięty po zbadaniu sytuacji na miejscu.

W związku z tą decyzją zostały wycofane doręczone już wypowiedzenia pracy z terminem na 15-go lutego.

Przerwane zeoranie pracowników autobusów
dokończono w restauracji „Wypoczynek"

Na wczorajszem konstytucyjnem zebraniu pracowników śląskich linij autobusowych, w momencie przemówienia posła Kapuścińskiego doszło do incydentu. Na salę weszło kilkunastu członków istniejącego obecnie związku klasowego, zamierzających zebranie rozbić. Wśród zebranych powstało zamieszanie, a nawet doszło do starcia, wobec czego zawiadomiona o zajściu policja zebranie rozwiązała.

Uczestnicy zebrania przenieśli się wobec tego do sali restauracji „Wypoczynek", gdzie kontynuowano obrady i dokonano wyborów władz nowej organizacji z prezesem Bolesławem Kopcem i sekretarzem Hieronimem Feliksem na czele.

Nowa organizacja wchodzi w skład ZZZ.

Kierownik kina „Apollo"
oskarżony o fałszowanie ksiąg

Sąd okręgowy w Katowicach będzie rozpatrywał w pierwszych dniach lutego ciekawą sprawę przeciwko kierownikowi kina „Apollo" w Katowicach h.Betterowi, któremu się zarzuca fałszowanie ksiąg handlowych i niszczenie dowodów rzeczowych, uskutecznione w czasie przeprowadzanej rewizji prokuratorskiej.

Rozprawa budzi duże zainteresowanie w sferach handlowych.

Zwierzę w ludzkiej skórze
Śmierć zadręczonego chłopca

W Samołężu pod Szamotułami (woj. Poznańskie) władze wykryły bestjalską zbrodnię.

Niejaki Józef Woźniak, osadnik miał na wychowaniu 15-letniego bratanka, Sylwestra Woźniaka, sierotę. Woźniak obchodził się ze swym wychowankiem gorzej niż ze zwierzęciem.

W pierwszej połowie grudnia przy mrozie, dochodzącym do 20 stopni, widziano Sylwestra nędznie odzianego, biegnącego boso po szosie, ponieważ stryj wypędził go z domu. Później o Sylwestrze wogóle słuch zaginął. Kiedy przez kilkanaście dni Sylwestra nie było widać, mieszkańcy poczęli snuć domysły. Zrodziła się plotka o tragicznej śmierci Sylwestra.

Ponieważ pogłoski te poczęły powtarzać się, zainteresowała się sprawą policja, która w obecności sołtysa wkroczyła do zabudowań Woźniaka, celem przeprowadzenia poszukiwań Sylwestra.

Rzeczywistość, jaką zastano, przeszła najokropniejsze domysły. Nieszczęśliwego chłopca znaleziono nagiego w chlewie, przykrytego jedynie wilgotnym kocem przy mrozie 20 stopni. Kończyny chłopca były zupełnie odmrożone. Dawał on jeszcze słabe oznaki życia i po przeniesieniu do szpitala, wyszeptał: „Nie powiedzcie stryjowi, bo mnie zabije", poczem wyzionął ducha.

Józefa Woźniaka aresztowano.

Potworne morderstwo
udusił żonę i dziecko

BYDGOSZCZ, 30.1. Onegdajszej nocy 26-letni robotnik, Antoni Kałczyński zamordował w bestjalski sposób swą żonę, 23-letnią Marję i jej 3-letniego nieślubnego synka, Henryka. Jak wynika z dotychczasowego śledztwa Kałczyński udusił najpierw żonę, a potem dziecko.

Przyczyną morderstwa miały być nieporozumienia rodzinne. Morderca, który chwilowo odmawia zeznań, prawdopodobnie stanie przed sądem doraźnym.

Trzy trupy
w mieszkaniu urzędnika w Wilnie

Krwawa tragedja rodzinna rozegrała się w mieszkaniu urzędnika Izby Skarbowej w Wilnie, Michała Szablińskiego.

Szabliński z nieznanych bliżej powodów zastrzelił swoją żonę, 37-letnią Klaudję i córkę 15-letnią Eugenję, poczem celnym strzałem położył kres swojemu życiu.

Gdy służąca powróciła około godz. 10-ej znalazła drzwi mieszkania otwarte i skrwawione trupy na łóżkach.

Równocześnie przybył z Izby skarbowej urzędnik, zapytując o powód nieprzybycia do pracy Szablińskiego.

Szabliński pozostawił list, napisany do policji, w którym wyjaśnia przyczynę samobójstwa. Wiadomość o wypadku tym zgromadziła tłumy przed domem, gdzie rozegrała się straszna tragedja.

Na mieście ukazały się nadzwyczajne dodatki.

BOGDAN LOT

Jasnowłosy szatan

72

Powieść sensacyjna z życia współczesnego

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Bezrobotny, Jan Walczak, włamuje się nocną porą do grobowca rodzinnego Hartenów, z zamiarem skradzenia zmarłemu w przeddzień Ryszardowi Hartenowi brylantowego pierścienia. W chwili, gdy odbi wieko trumny, Ryszard Harten, który został pochowany w letargu, odzyskuje przytomność i zwierza się swemu wybawcy, że w grobowcu są zakopane skarby bezcennej wartości. Idąc za wskazówkami Hartena, Walczak rozkopuje ziemię w grobowcu i znajduje metalową skrzynię, wypełnioną klejnotami. Obaj zabierają część skarbów i opuszczają grobowiec. Harten nie wraca jednak do domu, okazuje się bowiem, że to jego żona wespół ze swoim kochankiem, doktorem Grantem, pochowała go żywcem, gdy zapadł w letarg.

Minęły trzy miesiące po tych wypadkach. Ryszard Harten był w Ameryce, gdzie przybrał nazwisko Roberta Inka i postarał się o przedstawicielstwo na Polskę wielkiej firmy samochodowej, do którego zaangażował Walczaka na kierownika warsztatów, z pensją 1.000 złotych miesięcznie.

Po pewnym czasie — Walczak poznaje Ritę Hartenową i zostaje jej kochankiem.

W willi Hartenowej został zamordowany dr. Grant.

O morderstwo został posądzony Walczak, którego sąd skazał na dwa lata więzienia. Podczas procesu Harten nawiązuje znajomość z Ritą.

Przy pomocy „Bladego Józka" Walczak ucieka w więzienia i przychodzi nazajutrz do Rity, która mu jednak oświadcza, iż wszystko między nimi skończone.

Rita, pokłóciwszy się z Hartenem, umawia się z „Bladym Józkiem", iż on pomoże jej zdobyć skarby z grobowca.

Syn Ryszarda Hartena, Julian przybywa ze swoim wujem Zubowem do Warszawy i kradnie Ricie plan grobowca, chcąc zdobyć skarb, jednak ktoś już przedtem zdążył zabrać drogocenną skrzynkę.

W przystępie szału Zubow dusi siostrzeńca i wkłada trupa do trumny. Po niejakim czasie przybywa tam „Blady Józek" i również nie znajduje skarbu.

Walczak, który ukrywa się przed policją, spotyka pewnego wieczoru na ulicy Zosię. Stara miłość wraca i oboje są szczęśliwi.

Miija czas... W życiu Rity zachodzą dramatyczne zmiany. Straciła majątek i została bez dachu nad głową... Nikt nie chce jej przyjść z pomocą...

Szukając „Bladego Józka", na którego pomoc liczy, wpada Rita w sieci Henryka Bertona i jego żony Klary, właścicieli domu rozpusty i hazardu. Sprytna para małżeńska wykorzystuje ciężką sytuację materjalną Rity i stara się ją skojarzyć z bywalcem swoich „salonów", inżynierem Ochryniem.

Ochryń gubi pieniądze, a Rita, korzystając z jego nieuwagi, przywłaszcza je sobie. Kradzież jednak się wykrywa, a Berton chce ten fakt wykorzystać na swój sposób.

———:::*:::———

— No, dobrze... — rzekł mężczyzna po dłuższym namyśle.— Narazie nie dam znać o kradzieży policji, ale uprzedzam, że będę o tem zawsze pamiętał... Nie radziłbym już drugi raz mnie się narazić, bo wtedy nie zważałbym już na nic...

— Jaki pan dobry, jaki szlachetny!.. — zawołała Rita, tłumiąc łkanie. — Nigdy panu tego nie zapomnę...

— A będziesz posłuszna? — zapytał Berton, zwracając się do niej bezceremonjalnie per „ty".

— Tak, tak...

— I będziesz robiła to, co ci rozkażę?..

— Tak...

— No, to doskonale! Przedewszystkiem przeprosisz inżyniera Ochrynia za krzywdę, jaką mu uczyniłaś i nie sprzeciwisz się niczemu, cokolwiekby zażądał...

Młoda kobieta zagryzła wargi do krwi i wykrztusiła z trudem:

— Dobrze...

Przez usta Bertona przemknął uśmiech triumfu.

Pocierając dłonią tłusty podbródek, przyglądał się poprzez szparki powiek zgrabnej sylwetce Hartenowej.

Teraz dopiero zauważył, że była bez sukienki, w krótkiej jedwabnej kombinezce, która jeszcze bardziej podkreślila kuszącą linję jej kształtów.

Długie, strzeliste nogi, opięte w delikatne pończoszki przykuły do siebie nadługo jego pełne pożądania oczy.

Potem prześlizgnął się wzrokiem na jej ramiona, podniecając się coraz bardziej.

Tłusta jego twarz nabiegała krwią, a ręce poczęły mu drżeć, jak w febrze.

Wyglądał tak obrzydliwie, że przez ciało Rity przebiegały ciarki, nie dała jednak po sobie poznać wstrętu, jaki czuła do tego mężczyzny, bo była przecie od niego zależna.

Jedynie ciche westchnienie wydobywało się z jej piersi, zdawała bowiem sobie dokładnie sprawę, czem to wszystko się skończy.

Tymczasem Berton zbliżył się do niej i dotknął ręką jej ramienia.

— Jesteś piękna... — począł szeptać nabrzmiałym namiętnością głosem. — I dlatego nie mam sumienia ciebie gubić... Nachyl się do mnie, o tak... A teraz pocałuj mnie mocno...

Chciwe jego ręce błądziły po białem, jędrnem ciele, a Rita miała wrażenie, że ktoś dotyka ją rozpalonem żelazem i że za chwilę zostanie poddana wyrafinowanym torturom, o jakich tyle czytała. Zacisnęła jednak zęby, choć wszystko w niej skręcało się z bólu i upokorzenia.

Całe szczęście, że Berton bał się swojej energicznej małżonki, która mogła się tu zjawić każdej chwili, musiał więc zrezygnować z dalszych poczynań względem Rity.

Całą siłą woli zahamował rozpętane w sobie zmysły i przybrał twarz w kamienny spokój.

Skinął tylko głową na młodą kobietę i szepnął jej do ucha:

— Dzisiaj w nocy czekaj na mnie... Rozumiesz?

— Rozumiem...

Berton wyszedł z pokoju, zostawiając Ritę w niemej rozpaczy...

ROZDZIAŁ L.

W Paryżu

Piękny jest Paryż na wiosnę, gdy wody Sekwany błękitnieją, gdy w lśniącym asfalcie przegląda się słońce i gdy na ulicy spotyka się jasne, roześmiane twarze przechodniów.

Promienie słoneczne nie posiadają jeszcze dosyć ciepła i długo będzie trzeba jeszcze czekać na tę chwilę, a jednak widać wszędzie gorączkowe przygotowania do przyjęcia tej najweselszej pory roku.

W magazynach mód pojawiają się nowe modele barwnych sukienek i kapeluszy, w parkach i ogrodach wre praca nad doprowadzeniem zieleńców i ławek do porządku, a właściciele zakładów gastronomicznych remontują werandy uliczne, lub ustawiają nowe.

Każdy następny dzień coraz więcej przypomina wiosnę, choć noce niewiele się różnią jeszcze od zimowych i są chłodne i mgliste.

Paryż i wiosna!

Dwa słowa, które łączą się i uzupełniają, tworząc pojęcie radości, piękna i szczęścia.

Takiego dnia wiosennego roześmiane słońce wtargnęło do małego pokoiku hotelu „Monopol" i zbudziło ze snu Zosię.

Dziewczyna przeciągnęła leniwie ramiona i spojrzała na śpiącego obok w najlepsze Walczaka.

Potem wyskoczyła z łóżka i w koszuli podbiegła do okna.

W dole szumiała gwarna ulica paryska, zatłoczona samochodami i mrowiem ludzkiem, a daleko — ponad domami wznosił się potężny szkielet wieży Eiffla.

— Paryż, Paryż!... — szepnęła Zosia w upojeniu. — A więc to nie sen, ale piękna, cudowna rzeczywistość....

Wróciła do łóżka i spojrzała na zegarek.

Była już godzina pierwsza po południu, a Walczak chrapał, jakby to była noc.

Nic zresztą dziwnego, bo wrócili do domu nad ranem, kiedy już szarzało.

Od tygodnia żyli oboje, jak w gorączce, spędzając całe dni na zwiedzaniu miasta, a nocami bawiąc się na dancingach, w kabaretach i teatrach.

Wszystko ich tu bawiło, wszystko zaciekawiało i pociągało swoistym egzotyzmem.

Gdy chodzili ulicami, przystawali co chwila, zaintrygowani czemś, co było inne, niż w Warszawie.

Uliczník, szwargocący po francusku, szofer, kupujący papierosy — każda z tych postaci posiadała dla nich niezwykłą siłę atrakcyjną.

Potrafili stać bitą godzinę na chodniku i przyglądać się policjantowi, regulującemu ruch uliczny.

— Patrz, Jasiu... — mówiła Zosia, kiwając głową z podziwu. — Niby glina, jak u nas, a jak inaczej wygląda i inaczej to wszystko robi... Takich w Warszawie to tylko w kinach pokazują... A co tu samochodów, mój Boże!....

Walczak jechał do Paryża z ciężkiem sercem i z obawą, że go przytrzymają na granicy i odstawią spowrotem do więzienia.

Ale wszystko przeszło jakoś bez przeszkód i po męczącej podróży trzecią klasą oboje dobrnęli do celu.

Zachowując najdalej idące środki ostrożności, Walczak nie zamieszkał w jakimś pierwszorzędnym hotelu, choć mógł sobie na to pozwolić, lecz wolał ukryć się w skromnym i cichym „Monopolu".

Czuł się tu zupełnie bezpieczny, miał bowiem dobrze zrobiony „lewy" paszport na nazwisko Osipa Kobilewa.

Paszport ten był właściwie autentyczny i należał do pewnego rosjanina tegoż imienia i nazwiska, który przyjechał z Paryża do Warszawy, a Walczak nabył go w restauracji „Grubego Maksa" za pośrednictwem jakiegoś gościa, trudniącego się zawodowo takiemi interesami.

Tenże fachowiec usunął starą fotografję i umieścił nową w taki misterny sposób, że urzędnicy graniczni nie poznali się na niczem i Walczak bez przeszkód przedostał się do Francji.

(Dalszy ciąg jutro)

Przed realizacją wielkiego Chorzowa

Co zyskają i co stracą mieszkańcy przyłączonych gmin

W numerze wczorajszym przynieśliśmy pokrótce doniosłą uchwałę Śląskiej Rady Wojewódzkiej w sprawie przyłączenia do m. Królewskiej Huty gmin Nowe Hajduki (pow. świętochłowicki) i Chorzowa (pow. katowicki) oraz zmiany nazwy Król. Huty na Chorzów.

W związku z powyższem otrzymujemy z kół miarodajnych ciekawe wyjaśnienie, które zainteresuje w szczególności mieszkańców wspomnianych gmin.

Gmina Nowe Hajduki bez zastrzeżeń wyraziła zgodę na tę zmianę, natomiast sprzeciwia się temu rada gminna i mieszkańcy gminy Chorzowa głównie z obawy, iż w razie przyłączenia do Królewskiej Huty spadną na ludność ciężary, zwłaszcza z powodu

wyższego opodatkowania,

gdyż Chorzów należy do II-ej, a Król. Huta do I kl. miejscowości. Obawy te są nieuzasadnione. Podatek dochodowy i obrotowy pobierany jest we wszystkich klasach miejscowości na tych samych zasadach, wyższe są tylko w I kl. ceny świadectw przemysłowych, obciążenie jednak z tego tytułu będzie niewielkie.

W roku 1933 wykupiono w gminie Chorzów wogóle 233 świadectw przemysłowych, z tego handlowych III-ej kategorji 68, IV-ej kategorji 58, a przemysłowych VIII kat. 75. Ceny świadectw przemysłowych VIII kat. są w Król. Hucie wyższe o 6.60 zł., handlowych II kat. 27 zł. IV kat. 9 zł. rocznie. Różnice w innych kategorjach są minimalne. Różnica mogłaby być tylko w obciążeniu podatkami komunalnemi; projekt ustawy jednak przewiduje, iż statuty podatkowe nadal w gminach przyłączonych

mają obowiązywać,

a statuty obowiązujące w Król. Hucie będą mogły obowiązywać na terytorjum gmin przyłączonych dopiero po wyraźnem ich rozciągnięciu, na co po myśli obowiązującego ustaw musi wyrazić zgodę Śl. Rada Wojewódzka, która będzie w możności czuwać nad tem, aby w polityce podatkowej zachowała Król. Huty pewien

dłuższy okres przejściowy.

Niema zatem powodów, któreby przemawiały przeciwko przyłączeniu wymienionych gmin do Król. Huty. Liczne zaś i przekonywujące powody przemawiają

za przyłączeniem.

Sprawa przyłączenia sąsiednich gmin do Król. Huty jest od przeszło 30 lat najbardziej

żywotnem zagadnieniem

terenowej polityki miasta. Obecnie Król. Huta jest miastem w Polsce

najbardziej zaludnionem

w stosunku do obszarów, gdyż zajmuje powierzchnie 630 ha, a liczy ludności 82 tys., czyli że

na 1 ha wypada 136 mieszkańców

Miasto w obecnych granicach wprost się dusi, nie mając żadnych możliwości do dalszej rozbudowy, z uwagi na brak jakichkolwiek terenów budowlanych.

Nowe Hajduki liczą 6300 mieszkańców i posiadają obszaru 85 ha, czyli, że przeciętnie na 1 ha wypada 76 osób. Chorzów z Maciejkowicami zajmuje obszar 1573 ha, licząc ludności 15 tysięcy, czyli, że przeciętnie wypada 10 osób na 1 ha.

Wrazie przyłączenia obu wymienionych gmin do Król. Huty, powierzchnia miasta zajmować będzie obszar 2290 ha, ludności będzie liczyć 104 tysiące, czyli, że gęstość zaludnienia wyniesie 45 osób na 1 ha.

Wielką korzyść odniesie również gmina Chorzów, gdyż

wzrośnie wartość gruntów,

które uzyskują cenę placów budowlanych. Rolnicy zamieszkali w Chorzowie przez przerzucenie się na kulturę ogrodową uzyskają

wyższe dochody,

kupcy i przemysłowcy zamieszkali w tej gminie również na tem zyskają, gdyż Król. Huta z powodu braku odpowiednich terenów w mieście, będzie musiała na obszarze tej gminy urządzić

tygodniowe targi,

które ściągać będą nietylko mieszkańców Król. Huty, ale i mieszkańców sąsiednich gmin. Dla ułatwienia komunikacji z miastem magistrat Król. Huty zaprowadzić ma w tych gminach regularną

komunikacje autobusową.

W czasie dyskusji na posiedzeniu Śl. Rady Wojew. nad utrzymaniem w gminach przyłączonych ekspozytur dla ułatwienia ludności załatwienia spraw takich jak meldunki, karty cyrkulacyjne, pewne sprawy policyjne, p. wojewoda oświadczył, że do tego ustosunkuje się przychylnie.

Organizatorzy demonstracji skazani na więzienie

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Król. Hucie rozpatrywał sprawę mieszkańców Lipin: Jana Ogermana i Konrada Ochni oraz Stefana Lepki z Chropaczowa, którym akt oskarżenia zarzucał organizowanie w dniu 16 marca r. ub. demonstracji bezrobotnych i opór policji.

W wyniku rozprawy Ogerman skazany został na rok więzienia, zaś Ochnia i Lepka po 8 miesięcy.

Obrońcy oskarżonych zapowiedzieli apelację.

Ksiądz oskarżony

o wypędzenie nauczyciela z Kościoła

Przed sądem okręgowym w Chojnicach rozpoczął się wczoraj proces przeciwko 7-miu parafjanom z Wieła oraz ks. Wryczy, który przed kilkuna stu dniami skazany został za udział w organizowaniu strajku szkolnego, skierowanego przeciwko kierownikowi szkoły p. Napiórkowskiemu.

Akt oskarżenia zarzuca ks. Wryczy, iż

1) w dniu 3 maja r. z. nawoływał publicznie inne osoby w kościele i na cmentarzu, aby odebrać dzieci szkolne spod opieki obecnych tam nauczycieli szkoły powszechnej, którzy mieli je odprowadzić do właściwych szkół — a więc nawoływał do użycia przemocy w celu zmuszenia urzędników do zaniechania czynności prawnej;

2) znieważył w tym dniu w kościele kierownika szkoły Wenancjusza Napiórkowskiego przez to, że ruchem ręki i słowami „Wynoś się pan z kościoła" wezwał go do opuszczenia kościoła.

Mistrzostwa ciężkoatletyczne Śląska!

Ubiegłej niedzieli odbyły się zawody o mistrzostwo Śl. Zw. Atl. kl. B według nowych obostrzonych prezpisów.

Zawody poprzedziło przemówienie wice-prezesa Śl. Zw. A.

Podnoszenie ciężarów:

Waga ciężka: 1 miejsce Gazda. Pole-Zach. Król. Huta 247.5 kg.)

Waga półciężka: 1. Grzybek Zw. Pow. Siemianowice (285 kg.) 2. Wowra (235 kg.).

Waga średnia: 1. Augustyn. Zw. Pow. Siemianowice (235 kg.). 2. Szindler. Powstaniec N. Wieś (225 kg.)

Waga lekka: 1. Salbert. Samson Kochłowice (250 kg.). 2) Sapich. Samson Kochłowice (237.5 kg.). 3. Jeleń. Pole - Zachodn. Król. Huta (235 kg.)

Waga piórkowa: 1. Tieman. Jedność N. Bytom (222.5 kg.). 2. Tarara. Zw. Pow. Siemianowice (217.5 kg.). 3. Kaszuba. Slavia - Ruda (215 kg.)

Waga kogucia: 1. Garcorz. Powstaniec — N. Bytom (202.5 kg.). 2. Króliczek. Slavia — Ruda (197.5 kg.). 3. Smaga. Naprzód — Ruda (187.5 kg.). 4. Niedziela. Zw. Pow. Siemianowice (187.5 kg.).

Indywidualne wyniki zapasów przedstawiają się nast.:

Waga piórkowa: 1) Kuligowski KS Pokój N. Bytom. 2) Halemba Zw. Pow. Siemianowice. 3) Staniczek PKS Katowice.

Półśrednia: 1) Hajda Sokół Katowice. 2) Chmielarski Samson Kochłowice. 3) Sontag KPW Piotrowice.

Półciężka: 1) Urgacz Sokół II Katowice. 2) Jarocha Naprzód Łagiewniki.

Ciężka: 1) Markiton K.P.W. Piotrowice. 2) Gazda Pole Zachodnie K. Huta.

Sędziowali: p. p. Wesołowski Bemben. Bryś. Cichoń. Dobiczek. Szmatloch i Hein. Organizacja zawodów sprawna. o ukończeniu wręczono mistrzom dyplomy.

I. Klub Hokejowy Brzezinka — Legia Janów — Miejski 0:0. Sędziował p. Mendera b. stronniczo.

Uduszony w bieda-szybie

Na jednym z bieda-szybów pod Siemianowicami został zasypany na głębokości 5 metrów obrywającemi się zwałami ziemi 25-letni Augustyn Spyra z Siemianowic (Konopnickiej 4). Zorganizowana akcja ratunkowa dotarła do niego dopiero po pewnym czasie.

Wszelka pomoc okazała się jednak spóźniona, bowiem Spyra poniósł śmierć skutkiem uduszenia.

Osierocił on żonę i dwoje nieletnich dzieci.

Stodoła w płomieniach

Z Rybnika donoszą: Ubiegłego popołudnia od iskier, wylatujących z maszyny parowej, w czasie młócki zboża, zajęła się słoma a następnie stanęła w ogniu stodoła, należąca do folwarku Jerzego Nowaka z Górnej Wilczy.

Mimo akcji ratunkowej stodoła spłonęła doszczętnie wraz z kilkudziesięciu centnarami niemłóconego zboża i młockarnią. Szkoda wynosi około 30.000 zł.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Środa 31.1 o godz. 20: „Chcę władnie ciebie".

Piątek 2.2 o godz. 12: Koncert Wandy Wermińskiej (dla szkół). O g. 16: „Trójka hultajska" o godz. 20: Koncert Wandy Wermińskiej.

Sobota 3.2 o godz 15.30 „Skąpiec" (dla szkół). O godz 20: „Firma" (premjera).

TEATR POLSKI NA PROWINCJI

Środa, 31.1 o g 15.30 *Król. H*... „Skąpiec" (dla szkół).

RADIO

KATOWICE, 31 stycznia 1934 r.

7.00: Sygnał czasu. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka z płyt 7.55: Chwilka gospodarstwa domowego. 11.5[illegible]: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05: Muzyka (płyty) i wiadomości meteorolog. 15.20: Wiadomości giełdowe, eksportowe i gospodarcze. 15.40: Muzyka (płyty). 16.10: Słuchowisko dla dzieci p. t.: „Dar wiatru północnego". 16.40: Skrzynka pocztowa. 16.55: Koncert popularny orkiestry symfonicznej. 17.50: Pogadanka z działu „Ogrodnik Śląski". 18.00: Odczyt z Warszawy. 18.20: Recital fortepianowy. 19.05: Rozmaitości. 19.10: Pogadanka z działu „Gospodyni śląska" 19.25: Felieton literacki p. t. „D[illegible] pokolenia w literat. 20.00: „Myśli wybrane". 20.02: Koncert muzyki lekkiej 21.00: Felieton z Warszawy. 21.15: Koncert kameralny Kwartetu Smyczkowego. 22.00: Muzyka taneczna.

ABONAMENT miesięczny w administracji wzg. zamiejscowy zł 2.50 zagranica zł 5.50

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500. pół strony zł. 275. 1 mm. wiersz 1 łamowy opisowe zł. 2.50. specjalne zł 1.50 reklamy 60 gr. drobne 1[illegible] groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej

Redaktor [illegible] Wydawca. Nowy Czas w Katowicach [illegible] K. O. Nr. 300 277 Druk „Prasa Polska" S. A.